

[Transcript] Nauka To Lubie / Kolejna rosyjska porażka w kosmosie

Rosyjski lądownik księżycowy Luna 25 rozbił się o powierzchnię księżyca.

To kolejna z długiej serii porażek kosmicznych Rosji.

Co tam się stało i dlaczego mnie to nie martwi?

Zapraszam.

Rosja, a właściwie jeszcze Związek Radziecki ostatnią misję księżycową Luna 24 wystrzelił pół wieku temu w 1976 roku.

To przy okazji roku moich urodzin.

W zeszłym roku Władimir Putin obiecał, że Luna o numerze 25 zostanie wystrzelona w ciągu kilku tygodni,

ale od jego zapowiedzi musiał ominąć jeszcze półtora roku.

Prawdziwe opóźnienie tej misji wynosi ponad 10 lat.

Przez te lata koncepcja misji zmieniała się jak w kalejdoskopie ostatecznie postawiona na prosty i raczej nieduży lądownik.

A początki były bardzo ambitne.

Lądownik jeszcze w kosmosie miał wypuścić 12 penetratorów, które po wbiciu się w księżycowy grunt miały prowadzić badania sejsmograficzne.

Oczywiście w Unie 25 nie ma po tej koncepcji nawet śladu.

Wyleciały jako zbyt trudne do zaprojektowania.

W lutym zeszłego roku w jednym ze swoich filmów mówiłem i podtrzymuję to, co wtedy powiedziałem,

że cała misja nie miała na celu zebrania jakichkolwiek danych naukowych, ani chyba nawet nie miała pokazywać na zewnątrz, że Rosja zdobywa kosmos.

To był raczej komunikat do wewnątrz.

Popatrzcie, prowadzimy wojnę, wszyscy są dla nas wrogami, a my i tak potrafimy wylądować na księżycu.

No i okazało się, że jednak nie potrafia.

Choć w przeszłości Związek Radziecki robił to wielokrotnie,

ale od tego czasu, kiedy mu się to udawało, bardzo wiele się zmieniło, tak politycznie jak i technologicznie.

Dzisiejszy program kosmiczny Moskwy to zaledwie cień tego, co było kiedyś.

Rosja nie ma pieniędzy, nie rozwinała nowoczesnych technologii, brakuje jej specjalistów, a ci, którzy zostali, są fatalnie opłacani.

Żeby zrobić cokolwiek niestandardowego i ambitnego w kosmosie,

Roskosmos potrzebuje wsparcia innych agencji kosmicznych.

Przy Luna 25 pracowano z Europejską Agencją Kosmiczną ESA, a ta współpraca z powodu wojny została zerwana.

Luna 25 rozbiła się o powierzchnię księżyca kilka dni temu.

Podczas manewru obniżania orbity,

jeden z jej silników nie przerwał pracy w odpowiednim momencie

i w efekcie lądownik uderzył o powierzchnię naszego satelity.

Coś z ich silnikami albo avioniką, albo obiema tymi rzeczami, naraz jest nie tak.

Jakiś czas temu silnik rosyjskiego modułu nauka,

dołączonego wtedy czy dołączanego wtedy do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej,

też się nie wyłączył w odpowiednim momencie

i zaczął obracać stacją w sposób bardzo niekontrolowany.
Także mało nie doszło do jej zniszczenia, do jej rozbicia.
Film o tym znajdziecie na moim kanale Nauka To Lubię.
Nie twierdzą, że lądowanie na księżycu jest proste,
ale Rosjanie polegli na prostym etapie przygotowawczym do właściwego lądowania,
do tego ostatniego etapu w ogóle nie docierając.
Podobne manewry wykonuje się w kosmosie rutynowo,
choćby w sąsiedztwie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.
Czy rokosmos poda prawdziwą przyczynę awarii?
Nie wiadomo, ale ewidentnie jest to oznaka
postępujących problemów jakościowych sprzętu rosyjskiej agencji.
Podczas jednej z dyskusji internetowych ktoś napisał,
że pastwienie się nad niepowodzeniem Rosji to hipokryzja,
bo Polska nie byłaby w stanie dokonać nawet tego.
No jasne, żeby nie była.
My nie mamy takich środków wynoszenia Rosja.
A swoją drogą to w zasadzie jedyna rzecz,
którą Rosja jeszcze ma do zaoferowania,
którą potrafi skutecznie robić, wynosić rzeczy na orbitę.
My byśmy tego nie zrobili, nie potrafili zrobić,
ale też my nigdy nie byliśmy, nie będziemy pierwszą,
a potem drugą na świecie potęgą kosmiczną.
Nigdy nie lądowaliśmy na księżycu, na Wenus czy na Marsie.
Nigdy nie lecieliśmy na Międzynarodową Stację Kosmiczną,
nigdy nie budowaliśmy własnej.
A Rosjanie w czasach Związku Radzieckiego mieli na przykład mira.
Rzecznie w tym, co posiadają na telepaństwach
bez kosmicznego doświadczenia.
Rzecz w tym, że oni są na równi pochyłej.
Stany Zjednoczone, Europa, Japonia, oczywiście Chiny
rozwijają się i rosną, mają sukcesy,
choć mnie wają też porażki,
ale Rosja od długiego czasu zalicza tylko porażki.
I to coraz bardziej kompromitujące jak na kraj,
który jako pierwszy wyleciał w kosmos,
jako pierwszy umieścił tam człowieka,
jako pierwszy lądował na Wenus,
jako pierwszy doleciał do Marsa.
Czy mnie porażkał uny 25 cieszy?
Uważam, że takie kraje jak Rosja powinny być odcięte
od wszelkich międzynarodowych projektów naukowych.
Nie przekonujemy argument, że powinno się je zapraszać
do międzynarodowych gremiów,
po to by je ucywilizować

albo przeciągnąć na stronę państw demokratycznych.
Historia nie zna takich przypadków.
Zna za to wiele takich,
gdzie międzynarodowa współpraca, także naukowa,
była wykorzystywana do wzmacniania ich potencjału militarnego,
autorytarnego państwa.
Dzisiaj jedynym partnerem,
na którego Rosja nie tylko w kosmosie może liczyć,
są Chiny.
Być może misja uny 25 miała pokazać Pekinowi,
że Rosjanie potrafią jeszcze w kosmos.
No to nie pokazała.
Współpraca technologiczna,
szczególnie w kontekście kosmosu,
a więc także komunikacji elektroniki,
w tym chipów,
w których Rosjanie nie potrafią budować.
A więc także obrazowania satelitarnego
czy rozwijania środków,
przenoszenia czy awioniki.
Taka współpraca między Pekinem
a Moskwą byłaby bardzo niepożądana
z punktu widzenia świata demokratycznego.
Czy Pekin zechce współpracować z partnerem,
który nie potrafi przeprowadzić w sumie
ruty nowego manewru w kosmosie?
Wymieniając państwa,
których przemysł kosmiczny
mocno się rozwija,
nie wymieniłem Indii.
Zostawiłem je sobie na koniec.
Dosłownie kilka godzin temu na powierzchni Księżyca
osiadł hinduski lądownik Vikram.
Dla hindusów to ogromny sukces,
mówię o misji Chandaryan 3.
W ramach poprzedniej Chandaryan 2
hinduski lądownik rozbił się
o powierzchni Księżyca.
Teraz się udało.
Vikram ma instrumenty do badania kosmicznych
cech powierzchni Księżyca.
Pomiarów przygruntowej, plazmy.
Będzie też badać aktywność
seismiczną okolicznego terenu.

[Transcript] Nauka To Lubię / Kolejna rosyjska porażka w kosmosie

Łazik będzie analizował skład skał i regolitu na swoim pokładzie. Ma do tego dwa specjalnie wbudowane spektrometry. Jak chcecie być na bieżąco z wynikami tych badań, zapraszam na nauka. To lubię.